Nr. 69. We Lwowie Środa dnia 10. Marca 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rozruchy na Krecie.

Ateny 28. lutego.

(Powołanie rezerwy greckiej pod broń. — Stan armji greckiej i tureckiej. — Opłakane położenie Turcji. — Jeńcy tureccy na wyspie Salaminie. — Zawinięcie do portu w Pireusie statku „Psara“. — Zakupno koni i mułów na Węgrzech dla artylerji i kawalerji greckiej. — Translokacja wojsk greckich. — Obwarowanie zatok greckich przez zatopienie torpilów. — Zatarg greckiego kapitana artylerji w Arcie z konsulem tureckim. — Memorjał posłów do sejmu kreteńskiego, wręczony ambasadorom. — Bitwa pod Wrysi.)

Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów postanowiono wezwać pod broń dwie nowe klasy rezerwy. Tym sposobem liczba ogólna wojska greckiego podniesie się do cyfry 50.000 żołnierzy, z których połowa zostanie użyta dla wzmocnienia sił granicznych. Liczba 25.000 żołnierzy będzie na teraz dostateczną do przeciwdziałania armji tureckiej, która liczną jest tylko na papierze, a w rzeczywistości składa się z 20.000 żołnierzy, sprowadzonych spiesznie z rozmaitych prowincyj tureckich. Hałaśliwe przygotowania do ściągnięcia licznej armji tureckiej i do wysłania licznej floty na morze znanym jest manewrem, który nie wystrasza Greków gdyż znają oni finansowe położenie Turcji. Jeżeliby się udało nawet zwołać liczne zastępy wojskowe, nie potrafi rząd turecki utrzymać ich w karności, odziać ich i zaopatrzyć w potrzebną amunicję. Wystarczy dwa miesiące zbrojnego pokoju, ażeby Turcja zostałą doprowadzoną do ostatecznej ruiny.

Jaki smutny jest stan administracji wojskowej tureckiej posłużyć może za ilustrację następujący przykład: Zwołane dwa bataljony rezerwy tureckiej stawiły się na oznaczony punkt w Janinie, każdy w liczbie 250 ludzi zaledwie. Władze wojskowe, nie mając do rozporządzenia innej odzieży, ubrały ich w płócienne kurtki, ofarbowawszy je wprzód na kolor czarny, ażeby nie raziły oka.

Grecy wiedzą o wszystkiem i nie brakuje im najdokładniejszych informacyj o stanie, ruchu i liczbie wojska, którem rozporządza Turcja. Toż samo dobrze wiadomem jest Grecji, że flota turecka, zostając nieruchomą i zapomnianą w arsenale stambulskim zgniła już od dawna i z wyjątkiem kilku niedołężnych statków, jest nie do użycia.

Wiedzą Grecy, że Turcja stała się zerem na morzu, co zresztą jest widocznem, gdyż nie może przeszkodzić operacjom statków greckich na wodach Krety, gdzie tylko część ich floty zostaje w ruchu, a dokąd Turcja nie śmie wysyłać wojska w obawie, by torpedowce greckie nie wysadziły ich w powietrze. W razie, gdyby Turcja posiadała swą flotę, niepotrzebną byłaby obecność statków europejskich na wodach Krety. Grecja nie spieszy się z mobilizacją wszystkich sił wojennych, czyniąc to z racji ekonomicznej, gdyż wie, że zawsze będzie miała czas stawić się w porę i w stosownej liczbie, by odeprzeć natarczywość turecką. Okoliczności mogą się zmienić tylko w tym razie, gdyby Rosja poparła Turcję czynnie, ale na ówczas wybuchnie wojna europejska i Grecja znajdzie także stosownego sprzymierzeńca.

Na statku wojennym „Mikali“ przywieziono do arsenału na wyspie Salaminie 100 żołnierzy tureckich wziętych do niewoli w bitwie pod Agia. Grecy karmią dobrze i obchodzą się grzecznie z Turkami, co sprawia na nich wielkie wrażenie i wywołuje rodzaj wstydu.

Ubranie jeńców jest niedostateczne i podziurawione — tak, że u niektórych widać nagie ciało.

Wczoraj przypłynął do portu w Pireus, w powrocie z Francji, pancernik grecki „Psara“, odnowiony wedle najnowszego systemu. Prześliczny ten statek posiada wyborną artylerję składającą się z 23 armat rozmaitego kalibru.

Przywieziono do portu Wolo w Tessalji na statku Lloyda austrjackiego około 600 koni, skąd odesłane zostały niezwłocznie do Laryssy dla użytku artylerji.

Przywieziono też 500 koni do Pireusa przeznaczonych dla kawalerji. Obydwa te transporty pochodzą z Węgier, skąd oczekiwanym jest także dowóz mułów.

Ministerstwo wojny dało rozkaz do wymarszu stąd do Laryssy dwom pułkom piechoty i pułkowi artylerji. Jednocześnie zostaje przeniesiony pułk piechoty rezydujący w Missolongi na kwaterę w Arcie; miasto to jest położonem na granicy.

Ministerstwo marynarki dało rozporządzenie do niezwłocznego zatopienia torpilów w zatokach ambracyjskiej, koryntyjskiej, eubejskiej i pagazytyckiej dla ich zabezpieczenia.

Pozawczoraj kapitan artylerji p. Typaldes z powodu ujęcia szpiega miał dotkliwą sprzeczkę w mieście Arcie z konsulem tureckim, który rozgniewany oświadczył, że na przyszłość zabroni p. Typaldesowi przejścia poza most położony na samej granicy. Poza tym mostem na gruncie tureckim, odbywa się co tydzień targ, dokąd zwykle udaje się wielu mieszkańców miasta, za okazaniem kartek bezpłatnych podpisanych przez konsula.

P. Typaldes chcąc się przekonać czy konsul zastosuje w czyn swoją groźbę, udał się na most, ale na środku jego, warta turecka zagrodziła mu drogę. Zmuszony do odwrotu, p. Typaldes sprowadził swoją baterję, ustawił armaty naprzeciwko stacji strażniczej tureckiej, tuż poza mostem i daje rozkaz oficerom, ażeby na dany sygnał trąbki rozpoczęli bombardować Turków. Następnie udaje się z trębaczem na brzeg mostu, gdzie go ustawił z rozkazem, ażeby zatrąbił, skoro zobaczy, że się znajduje w niebezpieczeństwie, a sam z rewolwerem w ręku udał się w drogę poza most. Warta zagrożona rewolwerem przepuściła go i p. Typaldes wchodzi na targ i spotyka się z konsulem tureckim, witając go ironicznie.

Konsul rozgniewany nawołuje oficera straży granicznej i rozkazuje mu aresztować p. Typaldesa, ale ten stał się nieposłusznym, wobec niebezpieczeństwa widocznego i starał się pogodzić zwaśnionych.

Dzięki roztropności tureckiego oficera zażegnanem zostało niebezpieczne zajście, które niewiadomo czem mogłoby się było zakończyć.

Panu Typaldesowi wracającemu z tryumfem, składali gratulacje mieszkańcy Arty.

Znajdujący się w wielkiej liczbie w Atenach posłowie na sejm kreteński, zredagowali memorjał, który zostanie dzisiaj doręczony wszystkim ambasadorom tutejszym. Na mocy tego memorjału, wykazują posłowie, że wobec dzisiejszego stanu rzeczy, jedyny sposób, jaki pozostaje do rozwiązania kwestji kreteńskiej nie może być innym, jak tylko wcielenie wyspy do Grecji.

Co się zaś tyczy autonomji, powiadają, że ona jako przeciwna żądaniom ludności, będzie powodem ciągłych rozruchów, gdyż lud kreteński pozostanie wiernym sw[illegible] i będzie się starał wprowad[illegible] czyn, chociażby się miał narazić na ponowne zniszczenie, ponieważ nie chce wcale być więcej zależnym od Turcji. Takiego rodzaju odpowiedź, ale więcej lakoniczna, została udzielona admirałom przez naczelników powstania, za pośrednictwem komendanta pancernika „Hydra“.

Zażarta bitwa toczyła się wczoraj w miejscowości Wrysi o godzinę drogi poza miastem Retymnem, która trwała od 8. rana aż do późnego wieczoru. Turcy zmuszeni do odwrotu zostali zasłonięci przez wojsko regularne. które zdążyło w czas, by zmniejszyć straty uciekających. Liczba zabitych dotąd nie jest znana.

Zygmunt Mineyko.

Powszechny bimetalizm.

II. Zastanawiając się nad siłą kupna pewnej oznaczonej ilości złota, możemy skonstatować, że ona w drugiej połowie bieżącego stulecia znacznie spadła, czyli innemi słowy, za tę samą ilość złota nie można dzisiaj otrzymać tej samej ilości towarów rozmaitego gatunku, co przed laty pięćdziesięciu, choć naturalnie niebrak i tutaj wyjątków. Bo podczas gdy naprzykład wszystkie kruszce w ostatnich dziesiątkach lat znacznie potaniały, to właśnie te przedmioty, które obok złota za najlepszy uważaćby można miernik wartości, najważniejsze artykuły spożywcze, jak: zboże, masło, jaja i t. d. wogóle znacznie podrożały, a tem samem złoto, mimo swojego przywileju jako powszechny środek płatniczy, dzieliło los wszystkich innych metali i straciło na wartości. Zniżka wartości złota da się zapewne skonstatować jeszcze przez dłuższy przeciąg czasu w miarę o ile cywilizacja coraz nowe obejmie kraje, gdyż potrzeby ludzi rosną wraz ze środkami do ich zaspakajania.

Mimo to jednak nie należy się obawiać, że silna produkcja złota w połączeniu z faktem wprzód określonym doprowadzi do istotnej deprecjacji złota i do zakwestjonowania roli, którą ono odgrywa jako środek płatniczy. Wedle ostatnich wykazów statystycznych z r. 1892 wynosiła wartość zapasów złota 16.020 miljonów marek, srebra 1749 milj. marek, podczas gdy w okresie 1883—1894 można przyjąć przeciętny roczny przyrost złota na 200.000 kilogramów wartości 600 miljonów marek. Przyjmując nawet, że cała ilość złota bywa wybijaną na monety, to później zapas wybijanego złota wzrastałby rocznie tylko o 3¾ procent, czyli wykazywałby wzrost, który ledwie starczy dla zaspokojenia rosnących potrzeb światowego obrotu. Wobec tego jednak, że zaledwie jedna trzecia część wydobywanego rocznie złota idzie do mennic rozmaitych krajów, można tylko przyjąć roczny wzrost przeciętnie na 1⅓ procent.

Ponadto jednak uczy doświadczenie, że tego rodzaju hyperprodukcja zazwyczaj długo nie trwa. Mała dawniej produkcja złota, wzrastała regularnie choć nieznacznie od czasu odkrycia Ameryki. Wynosiła ona u schyłku piętnastego wieku 5000 kilogramów, a osiągnęła w wieku ośmnastym 20.000 kilogramów i utrzymywała się stale na tej wysokości aż do odkrycia bogatych pokładów złota w Australji i Kalifornji w roku 1850. W roku tym nastąpił nagły i bezpośredni skok na 200.000 kilogramów, ale liczba ta spadła w kilka lat do 160.000 kilogramów. W latach 1885—1889 wydobywano przeciętnie 165.000 kilogramów złota, w latach 1890—1894 natomiast 221.000 kilogramów, co więcej, ilość złota produkowana w ostatnim roku tego pięciolecia wynosiła olbrzymią cyfrę 270.787, albo nawet według innych źródeł 290.000 kilogramów.

Jeżeli nawet dalszy wzrost produkcji złota w latach najbliższych nie jest rzeczą nieprawdopodobną, to przecież należy przyjąć, że jeżeli nie odkryją nowych pokładów, produkcja zbliżyła się do punktu kulminacyjnego i że początek przyszłego stulecia będzie świadkiem zmniejszenia się produkcji tego szlachetnego metalu. Na wszelki sposób musi i tutaj, choć może dopiero po setkach lat, nastąpić wyczerpanie wszystkich pokładów złota i musi nadejść chwila, w której dalszy wzrost monetarnych zasobów złota — jeżeli się do celów monetarnych nie zechce użyć złota będącego w innej formie w obiegu — stanie się rzeczą wprost niemożliwą. Wreszcie trzeba się także z tem liczyć, że istniejąca wówczas ilość złota, sama dla siebie dla obrotu nie wystarczy i że trzeba będzie oglądać się za drugim, w dostatecznej ilości istniejącym, a dla celów monetarnych sposobnym, kruszcem szlachetnym, a mianowicie za srebrem. W ten sposób sama siła faktów zmusi narody kulturne do powszechnego bimetalizmu.

Zastanawiając się nad stosunkami produkcyjnymi tych dwóch kruszców szlachetnych, musi się po ich porównaniu dojść do wniosku, że wprowadzenie bimetalistycznego systemu monetarnego byłoby najracjonalniejszem rozwiązaniem wielce spornej kwestji mono- czy bimetalizmu pod warunkiem, że przynajmniej większość ludów, zajmujących się handlem, temu systemowi się podda.

Produkcja srebra posiada od bardzo długiego już czasu tendencję zwyżkową. Z 300.000 kilogramów w wieku piętnastym podskoczyła dzisiaj do pięciu miljonów kilogramów, a tylko w ostatnich dwóch latach, zdaje się, nastąpił zastój. Jeżeli złota zużywa się tylko 25% do celów monetarnych, to z całej produkcji srebra idzie tylko 17% do mennicy. Obliczając, celem umożliwienia porównania, wydobywaną rok rocznie ilość srebra na wartość w złocie, wówczas okaże się, że w ostatnich trzech stuleciach aż po czasy najnowsze, srebra co do wartości wydobywano z kopalń prawie dwa razy tyle, co złota. Dopiero w roku 1840 daje się w tej mierze spostrzegać zmiana, gdyż wtedy z powodu nagłego rozwoju kopalń złota, wartość produkcji srebra pozostała w tyle wobec wartości wydobywanego złota. Później obie wartości znowu się zbliżają, tak że w roku 1890 stoją prawie na równi, aby następnie w roku 1894 znowu ustąpić złotu pierwszeństwa.

Ruch wyborczy.

Teroryzm wyborczy. Otrzymaliśmy list z miasta, z którego cytujemy ustęp taki:

„Zwracam uwagę na jedną okoliczność, odnoszącą się do wyborów z V. kurji. Oto bardzo wiele osób z inteligencji nie chce wcale głosować z tej prostej przyczyny, że boją się obelg, szturchańców, kijów, kułaków i łamania kości, którymi obiecują zwolennicy Kozakiewicza obdarzać w dniu wyborów swoich przeciwników. Dlatego niechaj szanowna redakcja zachęci stanowczo do głosowania“.

Do wiadomości naszej dochodzą nadto inne jeszcze pogłoski szerzone przez domorosłych Rawacholów, które istotnie zdolne są wzbudzić postrach u mniej odważnych. Otóż raz jeszcze wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli, ażeby nie dali się niczem odstraszyć i szli do głosowania. Mamy bowiem to przekonanie, że rząd potrafi znaleść dość siły, ażeby zapewnić obywatelom prawo oddania swego głosu i obronić ich przed tłumem pijanych wichrzycieli. Wszelkie środki, jakie zapewnią swobodę głosowania wydają się nam pożądane — a wobec lamparterji politycznej rozwierzganego tłumu tylko stanowcze środki mają znaczenie.

Komitet centralny dla zachodniej Galicji odbył w Krakowie w poniedziałek o godzinie 11. przed południem posiedzenie, na którem zatwierdził w kurji V. wadowickiej kandydaturę Franciszka Zajączka, burmistrza i fabrykanta z Kęt.

Następnie z kurji IV. Jasło-Krosno-Gorlice zatwierdzono kandydaturę ks. Pawła Sapiehy; w kurji Kraków-Chrzanów-Wieliczka dra Bronisława Gurkiewicza; w kurji Biała-Żywiec Franciszka Kramarczyka; w kurji nowosądeckiej Jana Potoczka; w kurji Rzeszów-Kolbuszowa dra Gustawa Holtzera; w kurji Wadowice-Myślenice dr. Mikołaja Klakurkę; w kurji Łańcut-Nisko hr. Ferdynanda Hompescha.

Z Przemyśla donoszą nam 8. bm.: Dziś stawał przed wyborcami V. kurji dr. Witold Lewicki. Jednogłośnie uchwalono popierać jego kandydaturę. Na wniosek p. Glińskiego z Wyszatycz uchwalono p. Lewickiemu wotum ufności. Po interpelacjach inż. Gamskiego, Styfiego, Rejznera, dr. Stupnickiego, Amorta, Wiertynga i A. Miskiewicza, na które p. Lewicki zadowalająco odpowiedział, zgromadzenie rozeszło się.

Z Przemyśla donoszą d. 7. marca, iż na wczorajszem zebraniu wyborców wielkiej własności Przemyśl-Jarosław, które odbyło się pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego, uchwalono jednogłośnie popierać kandydaturę p. Leona Chrzanowskiego. Dotychczasowy poseł z tej kurji dr. Wład. Kraiński, jak już wiadomo, nie ubiega się o mandat poselski.

Nowe kandydatury. W Wadowicach odbyło się dnia 7. b. m. zebranie, zwołane przez posła sejmowego Stylę, celem wysłuchania mów programowych kandydatów na posłów do rady państwa z kurji IV. i V. Na zgromadzenie to przybyli ze wszystkich powiatów prawie sami zwolennicy ks. Stojałowskiego, tak, że w tej masie ludowcy prawie zupełnie zniknęli. Po zgłoszeniu kandydatur dra Dobiji, Kubika, Zajączka, dra Małdzińskiego i Małochy na kurję

(85)

KLEJNOT.

POWIEŚĆ

Marji Rodziewiczówny.

(Ciąg dalszy).

— Wuj już zasiadł do pisania — rzekł. — Mnie wyprawiał spać, ale noc zanadto piękna. Ejże, a tam co stoi pod ścianą kaplicy? Starościna czy coś podobnego!

Ujrzeli wszyscy wyraźnie białą postać, która na ich widok przesunęła się powoli w krzaki?

— Chodźmy za nią! — szepnęła Nika.

Ruszyli naprzód w klomby bzów, gdzie zniknęła postać.

— Kto tam? Stój! — zawołał Sewer.

Widmo zatrzymało się pod drzewem i pokłoniło się nisko, po chłopsku. Była to stara kobieta w jasnej sukmanie i białym na głowie zawoju.

— Co ty tu robisz, babo? — spytał Sokolnicki.

— Nic, tak sobie idę — odparła baba.

— Zkądeś ty?

— Z Dubinek. Pan mnie nie poznał? Wilczyca...

— Aha! Możeś do mnie przyszła z kijem karbowanym? Boisz się o swe grosze, gdy Łabędzki umarł?

— Nie boję się, anim po to przyszła — odparła baba, oglądając się nieufnie. — Panienki chcę prosić o maść od róży, a pana o kwit na jagody.

— I po to w nocy się błąkasz, tak daleko?

— Dni teraz robocze. Mój ród cały na omelnickich łąkach pańskich, przyszłam sama.

— Ona ma inny interes, tajemny — rzekła po francusku Basia. — Zaprowadźmy ją do domu...

— To chodź, babo, z nami — rzekł Sewer.

Poszli ku domowi i wprowadzili kobietę do sieni.

Basia poszła po maść, Nika została na ganku, Seweryn oczami zagadnął babę.

Obejrzała się znowu wokoło, pochyliła się do jego ucha i rzekła szeptem:

— Jutro o północku niech pan przebierze się w świtę starą i będzie w Bobrówce u Hipolita. Tylko, jeżeli panu dusza miła, nic nie mówić.

Pan Seweryn głową skinął, kwit jej napisał i wyszedł do Niki, i naturalnie, zaraz jej tajemnicę powtórzył.

— Pewnie jakaś kradzież. Ci chłopi, to także Szymona przyjaciele.

— Więc może to on ją przysłał?

— Cóż znowu! Gdyby żył, jużby się zjawił.

— Więc pan zaledwie pojutrze będzie u nas?

— Tak. Mój Boże! Jak mnie pani rodzice przyjmą?

— Ojciec z radością, matka zimno, bo ona nigdy jeszcze nie była zadowoloną. Zajmę ją corychlej wyprawą, to wnet oderwie jej uwagę od nas. Co nas zresztą ludzie obchodzą! Czy pan się znowu waha?

— Nie! Wolę wszystko inne, byle nie tęsknotę i rozpacz minionych miesięcy...

Wilczyca przeszła obok nich i skłoniła się, spojrzała bystro na pana Seweryna i znikła.

— Mówiła ci co? — spytała Basia, podchodząc do nich.

— Jakąś tajemniczą wyprawę proponuje mi na noc jutrzejszą. Pewnie się pokłóciła z sąsiadem i chce go zdradzić na kradzieży w lesie.

— Dziwna etyka chłopska, dziwna filozofja! Pytałam, czy żałuje Łabędzkiego. Odpowiedziała: A cóż, dwa razy człowiek nie umiera. Kto żyw — umrzeć musi. Ja stara, prędko go zobaczę. Pokłonię się mu od panienki. Ani żalu, ani współczucia. A wiem, że była mu ona bardzo życzliwa.

— Zdaje mi się, że już bieleje na wschodzie niebo — rzekł Sewer. — Daj mi konia, Basiu, pojadę zaraz. Szkoda czasu, a sen mi nie w głowie. O południu będę z powrotem i odprowadzę panią do rozstajów za Omelną.

— O jedź i wracaj wolny! uśmiechnęła się radośnie. Ja potem razem z wami pojadę do Sokołowa Józię dobrą wieścią ucieszyć!

— Spotkamy się znowu pojutrze na nabożeństwie. Wszak będziesz?

— Będę — odparła głucho, czując boleśnie, że tą modlitwą za zmarłego pochowa ostatnią skrę nadziei, że go już nie ma... nie ma... że wykreślony z pośród żyjących, i że w pamięci ludzkiej będzie blednąć i znikać i tylko ona go nie zapomni nigdy wdzięcznem swem sercem.

Około północy w Bobrówce, w chacie Hipolita wszyscy spali. On sam był na ławie u okna, w odzieży i obuty, jak większą część nocy spędzał. Przywykły kobiety do jego dziwacznych obyczajów, do nocnych wędrówek, nieregularnych powrotów. Nie zwykł był im się opowiadać z czynności, ani zdawać sprawy, gdzie bywał.

Na ławie tedy legł bez ruchu, aż się upewnił, że kobiety zasnęły; wówczas do okienka się przysunął i słuchał. Była to noc czarów i kwitnienia paproci, świętojańska noc.

Słyszał Hipolit rybę, co plusnęła w rzece, i szelest skrzydeł lelaków i sów, słyszał nawet brzęczenie komarów.

Nagle usiadł na ławie. Plusnęło znowu na wodzie jakby ryba, ale on rozpoznał wiosło i sięgnął po nieodstępną strzelbę i cicho ku drzwiom się skierował.

Wyszedł przed chatę i rozejrzał się, potem ścieżką ku rzece zbiegł. U brzegu czółno stało, w niem baba.

— Jest pan? — zagadnęła szeptem.

— Niema.

— Jakto niema? Już od godziny tu leżę! — odparł pan Seweryn z za krzaka. — Komary garniec krwi mi utoczyły. Co to będzie, babo?

— Popłyniemy, panie.

— Gdzie?

— Zobaczy pan.

— I Hipolit z nami?

— A jakże!

— Ano, dajcie mnie wiosło.

Siedli we troje w łódź, baba u steru, i ruszyli.

Płynęli godzinę może. Zemdlały ramiona Sokolnickiego, stracił wreszcie pojęcie, gdzie płyną w labiryncie rzecznych odnóg i zakrętów.

— A wiecie wy, babo, że dziś kupalna noc, i chyba po skarby mnie wieziecie, albo pokażecie czary?

— Zobaczy pan.

— A daleko jeszcze?

— Ot, zaraz.

— Żeby mnie kto zabił, nie powiem, gdzie jesteśmy. Ty wiesz, Hipolicie?

— Wedle Ułasowego zachodu.

— Oszalała baba, toć już nie nasze. Myślałem, że o kradzież jaką chodzi. Gdzie mnie ciągniesz, stara?

— Niech pan nie krzyczy. Ważna sprawa...

— Ja dziś rano w miasteczku być muszę, a wy mnie wleczecie w przeciwną stronę. Licho mi nadało słuchać bredni.

— Już przybijamy. Będzie pan droczyć się potem.

Czółno wbiegło pod wierzbę obwisłą, i Hipolit je wnet do gałęzi uwiązał. Wyszli na brzeg, i baba ruszyła przodem, wytartą w łozach ścieżką.

Pan Seweryn umilkł, zaciekawiony tajemniczością wyprawy. Zwrócił się do Hipolita.

— Może ty wiesz, po co my tutaj?

— Nie. Baba kazała na pana czekać w nocy — i już.

Przed nimi stała ziemlanka. Świeciło się przez okienko. Wilczyca zastukała do drzwi i weszła pierwsza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

V. i kandydatów Stolaskiego, Średniawskiego i ks. Szpondra na kurję IV., zabiera najprzód głos Kubik. Mowa jego, nie zawierająca żadnego programu, a wychwalająca tylko ks. Stojałowskiego i kończąca się zwrotem, że każdy poseł winien przyrzec wierność ludowi i być jego sługą, została przyjętą z niesłychanym entuzjazmem. Mów Dobija i Zajączka nie chciano zupełnie słuchać i kandydaci ci przemówień swych nie byli w stanie dokończyć z powodu piekielnej wrzawy. Mowę Małochy, bardzo spokojną i rzeczową, przyjęto zupełnie obojętnie. Dr. Mołdziński na zebranie nie przybył. Kandydatom z kurji IV. Średniawskiemu i Stolaskiemu nie pozwolono przemawiać, dlatego zaraz na początku swych przemówień musieli się zrzec głosu. Tak samo obeszli się zebrani z prof. Jaegermanem, który mimo apelowania do patrjotyzmu i poczucia praw konstytucyjnych ludu, z mownicy musiał ustąpić. Dopiero przy przemówieniu ks. Szpondra salę zaległa cisza, a gdy skończył, mowę jego nagrodzono burzą oklasków.

Zgromadzenie zakończyło się głosowaniem, przy którem prawie wszyscy oświadczyli się za kandydaturą ks. Szpondra w kurji IV., a za kandydaturą Kubika w kurji V.

Komitet przedwyborczy m. Buczacza ogłosił jednogłośnie kandydatem do rady państwa z kurji miejskiej Kołomyja-Śniatyn-Buczacz p. dra Eljasza Goldhammera, adwokata z Tarnowa.

Z Tarnowa kandydują dotychczasowy poseł Rutowski, profesor gimnazjalny Stanisław Matwij, inżynier z Tarnowa Zygmunt Zieliński i dyrektor gimnazjum tarnowskiego dr. Karol Benoni.

Na IV. kurję Złoczów-Przemyślany postawiona została kandydatura ks. Dutkiewicza.

Terroryzm wyborczy. Z pow. kamioneckiego donoszą 7. b. m.: Do ważnych wiadomości, napływających z całego kraju o ekscesach wyborczych, donoszę o wolnych wyborach, jakie odbyły się w naszym powiecie w Rzepniowie. Całą noc, poprzedzającą prawybory, chodziły po wsi grupy członków, a budząc ludzi po chatach, groziły rozwaleniem głowy każdemu, ktoby nie głosował na listę radykalną. W dzień prawyborów pogróżkami sterroryzowali i siłą nie dopuścili do głosowania służby dworskiej i dobrze myślących gospodarzy. Komisarz wyborczy i wójt, nie mając do dyspozycji żandarma, byli bezradni. Pogróżki nie były płonne. Nazajutrz po wyborach, gdy wójt o policyjnej godzinie nakazał rozejść się z karczmy, pobili go zgromadzeni tamże prawyborcy śmiertelnie, z wyraźną admonicją, że to za wybory i trzymanie z panami. Sąd aresztował 5 głównych sprawców.

Zatwierdzenie ruskich kandydatur. Krajowy ruski komitet wyborczy zatwierdził następujących kandydatów na kurję piątą: W okręgu Sanok-Krosno-Jasło-Brzozów-Dobromil-Lisko-Staremiasto: Juljana Krasnosielskiego, kowala i gospodarza w Ułuczu; w okręgu Stryj-Turka-Żydaczów-Bóbrka-Dolina-Kałusz dr. Andronika Mogilnickiego, kand. adw. z Doliny; w okręgu Stanisławów-Rohatyn-Podhajce-Buczacz-Tłumacz Józefa Huryka, włościanina z Uhrynowa; w okręgu Tarnopol-Zbaraż-Złoczów-Przemyślany-Brzeżany ks. Aleksandra Mironowicza, gr. kat. parocha z Berezowicy wielkiej, który obecnie za wywołanie rozruchów w Berezowicy siedzi w więzieniu śledczem w Tarnopolu; w okręgu Brody-Kamionka-Żółkiew-Rawa-Sokal dra Michała Olijnyka, lekarza z Mostów wielkich; w okręgu Borszczów-Zaleszczyki-Czortków-Husiatyn-Trembowla-Skałat dra Romana Jarosiewicza, lekarza w Borszczowie; w okręgu Kołomyja-Nadwórna-Bohorodczany-Kossów-Śniatyn-Horodenka dr. Teofila Okuniewskiego, adwokata w Horodence. Nadto zaleca komitet głosować Rusinom we Lwowie na Ernesta Breitera, redaktora *Monitora*; w okręgu Jarosław-Łańcut-Cieszanów-Jaworów-Gródek na Józefa Hospoda, kandydata polskiego stronnictwa ludowego, na podstawie zawartego kompromisu.

W kurji IV. zatwierdził komitet ruski następujące kandydatury: w okręgu Sanok-Brzozów-Lisko ks. Włodzimierza Ryniawca, parocha z Liskowatego; w okręgu Sambor-Staremiasto-Turka-Rudki dr. Kornela Czajkowskiego kand. adw. w Samborze; w okręgu Stanisławów-Bohorodczany-Tłumacz-Nadwórna prof. Juljana Romańczuka; w okręgu Stryj-Żydaczów-Drohobycz dra Eugenjusza Olesnickiego, adwokata w Stryju; w okręgu Kałusz-Dolina-Bóbrka prof. Juljana Romańczuka; w okręgu Lwów-Gródek-Jaworów p. Bazylego Nahirnego, dyrektora Narodnej Torhowli we Lwowie; w okręgu Brody-Kamionka dra Andronika Mogilnickiego; w okręgu Brzeżany-Rohatyn-Podhajce p. Bazylego Jaworskiego, radcy skarbowego z Brzeżan; w okręgu Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka dra Michała Dorundiaka, adwokata w Borszczowie.

Zatwierdzenie kandydatury. Centralny komitet przedwyborczy na podstawie jednomyślnej uchwały zgromadzenia przedwyborczego z większej własności okręgu Przemyśl-Jarosław zatwierdził kandydaturę pana Leona Chrzanowskiego na posła do rady państwa z rzeszowskiego.

W Kamionce Strumiłowej na zgromadzeniu wyborców odbytem dnia 7. bm., uchwalono jednogłośnie poprzeć kandydaturę z V. kurji p. Władysława Gniewosza.

Wybory ściślejsze z kurji piątej naznaczone zostaną na dzień 15. bm.

Kurja piąta. Jutro w Galicji całej odbędą się wybory posłów do rady państwa z kurji powszechnej, w której mają prawo głosu wszyscy obywatele austrjaccy, którzy ukończyli 24-ty rok życia, a najmniej przez sześć miesięcy przebywają w gminie zamieszkania. Posłów takich wybierze Galicja 15; w dwóch okręgach: lwowskim i krakowskim odbywają się wybory bezpośrednio, w innych 13 okręgach pośrednio za pomocą prawyborców.

Dziś kurja piąta przedstawia stan następujący: We Lwowie z kurji tej jest aż pięciu kandydatów, a mianowicie: Edmund Mochnacki, b. prezydent m. Lwowa, popierany przez inteligencję i grona rzemieślników, przemysłowców, rękodzielników i przez robotników nie należących do socjalnej demokracji; Jan Kozakiewicz, kandydat żydów i socjalistów; Ernest Breiter, popierany przez kilka komitetów i zalecony przez komitet wyborczy ruski; Józef Baczyński, popierany przez tow. młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego. St. Rudolf, urzędnik kolejowy, kandydujący na własną rękę i popierany przez swych osobistych przyjaciół. W walce wyborczej, która się stoczy głównie zapewne między p. Mochnackim a Kozakiewiczem, wybór p. Mochnackiego jest prawie pewny, tembardziej, że oprócz miasta Lwowa, głosują także powiaty sądowe: Lwów, Szczerzec, Winniki, w których p. Mochnacki ma większość. Gdyby przy pierwszem głosowaniu żaden z kandydatów nie uzyskał absolutnej większości, wybór ściślejszy odbędzie się dnia 15. bm.

W Krakowie jest trzech kandydatów: konserwatysta ks. Aleksander Poniński, zatwierdzony przez komitet centralny dla zachodniej Galicji; socjalista Daszyński i kandydat stronnictwa ludowego dr. Szczepan Mikołajski. Kto zwycięży, trudno dziś przesądzać. Zacięta walka stoczy się tu między ludowcami a socjalistami.

W okręgu Wieliczka-Wadowice-Biała-Żywiec-Myślenice-Chrzanów walczyć będzie o mandat pięciu kandydatów: Fran[illegible] burmistrz i fabrykant z Kę[illegible] komitet centralny dla zach[illegible] G[illegible] Englich, socjalista: Jan Kubik, włościanin z Janowic, stronnik księdza Stojałowskiego, włościanin Małocha, popierany przez stronnictwo ludowe i dr. Alfons Mołdziński, którego kandydaturę postawili wyborcy w pow. chrzanowskim. Kto zwycięży, trudno dziś powiedzieć, to tylko wiadomem, że kandydat socjalistyczny nie ma tu żadnych szans.

W okręgu Przemyśl-Mościska-Rudki-Sambor-Drohobycz jest trzech kandydatów: socjalista Hudec drukarz ze Lwowa, dr. Iwan Franko radykał ruski i dr. Witold Lewicki zatwierdzony przez komitet centralny. Zwycięstwo tego ostatniego zdaje się być zapewnionem.

W okręgu Stryj-Turka-Żydaczów-Bóbrka-Dolina-Kałusz walczyć będzie Polak p. Kazimierz Rojowski, zatwierdzony przez komitet centralny z Rusinem drem Andronikiem Mogilnickim, zatwierdzonym przez ruski komitet wyborczy krajowy. Zwycięstwo pierwszego zapewnione.

W okręgu Brody-Kamionka-Żółkiew-Rawa-Sokal Rusini postawili kandydaturę dra Olijnyka z Mostów. Polacy p. Władysława Gniewosza z Kontów, którego zwycięstwo jest prawdopodobne. Kandydatura p. H. Kapelusza, którą postawili wyborcy w Brodach, wcale nie wchodzi w rachubę.

W okręgu Tarnopol-Zbaraż-Złoczów-Przemyślany-Brzeżany p. Henryk Weiser zatwierdzony przez komitet centralny stoczy walkę z ks. Aleksandrem Mironowiczem, parochem z Berezowicy, aresztowanym za wywołane rozruchy w swej parafji, a zatwierdzonym przez komitet ruski. Zwycięży, o ile z przebiegu prawyborów sądzić można — p. Weiser.

W okręgu Nowy i Stary Sącz-Limanowa-N. Targ-Grybów-Gorlice-Jordanów ubiegają się o mandat poseł sejmowy St. Potoczek, socjalista Misiołek i p. J. Znamirowski z Krynicy, zatwierdzony przez komitet centralny. Szanse zwycięstwa ma p. Znamirowski.

W okręgu Bochnia-Brzesko-Dąbrowa-Tarnów-Mielec-Pilzno kandydują pp. dr. Fr. Winkowski ze stronnictwa ludowego, Fr. Sulczewski socjalista, ks. Adam Kopyciński, zatwierdzony przez komitet centralny. Zwycięstwo ostatniego zdaje się być zapewnionem.

W okręgu Rzeszów-Ropczyce-Frysztak-Dębica-Kolbuszowa-Tarnobrzeg-Nisko kandydują: Tomasz Szajer, włościanin, zwolennik Stojałowskiego; Kornel Żelaszkiewicz, socjalista; Jan Mączka, włościanin z Zaleszan, ze stronnictwa ludowego i ks. kan. Karol Pastor, zatwierdzony przez komitet centralny. Walka rozegra się między kandydatem stronnictwa ludowego a ks. Pastorem. Szajer i Żelaszkiewicz nie mają najmniejszych widoków powodzenia.

W okręgu Sanok-Krosno-Jasło-Brzozów-Dobromil-Lisko-Staremiasto kandydują: Jan Stapiński, sekretarz naczelnej rady stronnictwa ludowego; Stefan Wysocki, właściciel dóbr, zatwierdzony przez komitet centralny, Rusin zatwierdzony przez krajowy ruski komitet wyborczy i Juljan Krasnosielski, kowal z Ulucza. Rusin nie ma żadnych szans, a pan Wysocki będzie musiał stoczyć ciężką walkę ze Stapińskim, który w tym okręgu liczy wielu zwolenników. Kto tu zwycięży, nie wiadomo, gdyż szanse obu tych kandydatów są prawie równe.

W okręgu Łańcut-Jarosław-Cieszanów-Jaworów-Gródek walka wyborcza rozegra się między dr. Leonem Pastorem, zatwierdzonym przez komitet centralny a Józefem Hospodem, kandydatem stronnictwa ludowego, popartym na podstawie kompromisu przez komitet ruski. Inni kandydaci, jak dr. Surowiecki (antysemita), K. Żelaszkiewicz (socjalista), dr. Zygmunt Zębaty (adwokat w Jarosławiu), Sebień (włościanin z Ostrowa), dr. Bol. Mikiewicz (adwokat z Przeworska), nie wchodzą w rachubę.

W okręgu Stanisławów-Rohatyn-Podhajce-Buczacz-Tłómacz-Nadwórna jest trzech kandydatów: zatwierdzony przez komitet centralny p. Józef Bogdanowicz z Kossowa, zatwierdzony przez komitet ruski włościanin Józef Huryk i socjalista Juljan Obirek. Zwycięży prawdopodobnie pierwszy. Inne kandydatury nie wchodzą w rachubę.

W okręgu Borszczów-Zaleszczyki-Czortków-Husiatyn-Trembowla-Skałat prezydent sądu obwodowego w Tarnopolu p. Lucyljan Krynicki, zatwierdzony przez komitet centralny, stanie do walki z kandydatem ruskim drem Romanem Jarosiewiczem z B[illegible] twierdzonym przez komitet ruski. [illegible] pierwszego zdaje się nie ul[illegible]

W okręgu Kołomyja-Kossó[w]-Ś[niatyn]-H[oro]denka-Bohorodczany panuje chaos. Kandydatem Rusinów, zatwierdzonym na ten okręg, jest dr. Teofil Okuniewski, cieszący się herostratową sławą z powodu swego wystąpienia przeciw wnioskowi w sprawie Wawelu. Nadto wymieniają tu kandydatury włościanina Jurka Sandulaka, ks. kan. Grobelskiego ze Stanisławowa, socjalisty dra Diamanda i i. Wyniku wyborów przewidzieć nie można.

Porażka p. Romańczuka. W Złoczowie odbyło się w piątek zgromadzenie przedwyborcze, na które przybył p. Romańczuk, ażeby zdobyć poparcie dla swej kandydatury, postawionej przez t. zw. krajowy komitet ruski. Za kandydaturą tą przemawiał włościanin Dmytryszyn, lecz zebrani gospodarze zagłuszyli jego mowę; za Romańczukiem nikt się już nie oświadczył. P. Romańczuk, aby wyjść z honorem z przykrej sytuacji, oznajmił, że nie przyjechał po mandat lecz tylko po to, aby na miejscu przekonać się o usposobieniu wyborców do niego.

Komitet centralny wzywa wszystkich obywateli, którym sprawa narodowa leży na sercu, aby przy wyborze z kurji ogólnej (V) w okręgu Lwów-Szczerzec-Winniki stawili się wszyscy bez wyjątku do głosowania i oddali solidarnie swoje głosy na pana Edmunda Mochnackiego.

Albin Rayski, sekretarz. *Wojciech Dzieduszycki*, prezes.

Odezwa do mieszkańców miasta Lwowa. Prezydent miasta wydał następującą odezwę: Obywatele! We czwartek dnia 11. bm. mamy przystąpić do wyboru posła z V. kurji. Pierwszy raz wielkie masy obywateli bez względu na ród lub mienie przystępują do urny, ażeby wykonać nadane im prawo.

Wszyscy też mają obowiązek spełnić to prawo z powagą i godnością i nie dopuścić do żadnego zajścia, któreby honor wszystkim nam drogiego miasta naraziło na uszczerbek.

Rada miasta Lwowa i prezydjum magistratu poczyniły wszelkie możliwe zarządzenia, ażeby zapewnić wszystkim mieszkańcom i wyborcom zupełny spokój, swobodny przystęp do gmachów i sal wyborczych i wolny zupełnie głos. *Delegaci i członkowie rady miasta, urzędnicy i funkcjonarjusze gminy, służba i straż ogniowa miejska w dniu wyboru przestrzegać będą społem* w salach, na kurytarzach i wogóle we wszystkich lokalach wyborczych ładu i porządku, spokoju i wolności, swobody i praw obywatelskich; — *z całą też surowością i bezwzględnością wystąpią przeciw tym, którzyby ten spokój i swobodę zakłócić chcieli.*

Mogą więc być spokojni wszyscy, którzy udział w wyborze wezmą, że na żadne niebezpieczeństwo nie będą narażeni.

Szczegółowe zarządzenia prezydjum miasta, zapewniające zupełne bezpieczeństwo w obrębie gmachów i lokalów wyborczych, podane zostały do powszechnej wiadomości, a rząd ogłosił ze swej strony te zarządzenia swoje, które zapewniają wszystkim obywatelom bezpieczeństwo zupełne także i po za murami lokalów wyborczych na ulicach i placach miasta.

Wszelkie te zarządzenia wtedy odniosą zupełny skutek, jeżeli wszyscy spokój i ład miłujący obywatele czynnych dołożą starań do utrzymania porządku i podadzą pomocną dłoń organom bezpieczeństwa.

Znając patrjotyzm i miłość spokoju mieszkańców stolicy pewny jestem, że moja prośba *u wszystkich poważnie myślących znajdzie należyty posłuch.*

Wszelkie usiłowania zakłócenia spokoju zostaną wówczas udaremnione, w dniu wyboru nie dopuścimy do żadnych wybryków.

Mamy przekonanie, że *zarząd miasta obmyślał i przewidział wszystko, co możliwe;* na tej podstawie mogę oświadczyć, *że spokój i bezpieczeństwo są zapewnione.*

Rozmyślne rozsiewanie pogłosek o przygotowaniu ekscesów jest tylko manewrem do odstraszenia poważnych wyborów — jest terroryzmem pewnych czynników, przeciw którym *jednomyślnie musimy wystąpić wszyscy* i przeciw którym zarządzono stosowne zaradcze środki.

Dlatego spokojnie przystępujcie do urny!

Honor i powaga stolicy spoczywa w waszych rękach — współobywatele; to mi też daje rękojmię, że one nie ucierpią.

Liczę w tej mierze na **wielokrotnie już wypróbowane**: *takt, umiarkowanie i patrjotyzm mieszkańców naszego grodu* i mam nadzieję, że mieszkańcy Lwowa wyjdą bez skargi z tej *pierwszej próby pełni praw obywatelskich i okażą się tych praw istotnie godnymi!*

Lwów 9. marca 1897.

Dr. Godzimir Małachowski
prezydent miasta.

Kandydatura p. Mochnackiego. Lwowskie stowarzyszenie katolickich rękodzielników „Jedność", wobec naglącej potrzeby karnego postępowania wszystkich warstw społecznych, broniących ładu społecznego, religji i narodowości, postanowiło na odbytej onegdaj wieczorem pogadance, oświadczyć się za kandydaturą p. Edmunda Mochnackiego, ponieważ przyjął on program robotników chrześcjańskich i postanowił go bronić w radzie państwa. Czyn ten członków „Jedności" zasługuje na uznanie, świadczy bowiem niezbicie o roztropności politycznej naszych katolickich robotników, którzy ponad osobiste sympatje postawili na pierwszym planie obowiązki karności i dowiedli, że im zwycięstwo dobrej sprawy leży na sercu.

Obrady były bardzo gorące i trwały do północy wśród zgromadzonych około 300 robotników.

Przegląd armji wyborczej odbyli onegdaj socjaliści lwowscy na dwóch zgromadzeniach równocześnie: w domu robotniczym i w ratuszu. Było to szóste z rzędu, a zarazem finalne zgromadzenie się przed czwartkowym aktem głosowania. W ratuszu panował tłok tak straszliwy, że się formalnie duszono, a galerje zdawało się, iż runą lada chwila na głowy zebranych w parterze osób. Tłum nowopasowanych wyborców huczał jak wezbrana rzeka górska, wybuchając co moment salwą śmiechu lub brawami, a na tem tle grzmiał potężny, jak orkan i wprost fenomenalny w swojej sile głos dra Diamanda. Referował o prawyborach i o kandydaturach innych stronnictw inż. Schleyn, potem przemawiał szereg innych mowców, między innymi tak zwany „uświadomiony" chłop podlwowski nazwiskiem Skowroński, który przy całej swojej widocznej ciemnocie zionął nienawiścią i zniszczeniem, jak dynamitem. Doskonałą kompanję z tym miłym „kmiotkiem" stanowił jakiś chłystek z Zamarstynowa, który socjalnej demokracji przeciwstawił „zdrajców Polaków" i na tych zdrajcach Polakach jeździł przez kwadrans przy otwartych gębach czcigodnych słuchaczy i prezydjum, składającego się oczywiście — z Chińczyków. Były i weselsze epizody. Galerja wyprodukowała onegdaj nowy rodzaj kary na niemiłe sobie osobistości. „Uwędzić go w kominie!" zastępować będzie odtąd szablonowy i przeżyty wykrzyknik: „Na latarnię z nim!" lub „Powiesić!" Kandydaturę Kozakiewicza, którego pojawienie się powitano entuzjastycznymi oklaskami, uchwalono popierać jednogłośnie, a czego sobie tam po nim nie obiecywano! Charakterystycznem było to, iż uczestnicy onegdajszego zgromadzenia tytułowali się nie „towarzyszami", lecz „obywatelami". O godzinie 10. rozległ się na rynku „Czerwony sztandar", śpiewany przez dwa tysiące piersi.

(Telegr. „Dziennika Polskiego.")

Złoczów 9. marca. Wobec licznego zgromadzenia wyborców wystąpił dzisiaj dotychczasowy poseł dr. Emil Byk ze sprawozdaniem i mową kandydacką, poczem na wniosek dr. Heynego uchwalono jednogłośnie podziękować posłowi za dotychczasową działalność i poprzeć na przyszłość jego kandydaturę.

Tarnów 9. marca. Na wczorajszem zgromadzeniu wyborczem odczytał przewodniczący burmistrz Rogoyski uchwałę komitetu miejskiego w Bochni, zalecającą kandydaturę dra Tadeusza Rutowskiego, poczem były poseł złożył sprawozdanie ze swej działalności poselskiej i przedstawił zadania nowej izby, oraz postawił na nowo swoją kandydaturę.

Z prowincji.

Żółkiew 6. marca. Magistrat tutejszy prostując korespondencję moją z daty 21. lutego, zamieszczoną w nrze 61. *Dziennika*, nadmienił, iż nie było „ani wypadku, ani potrzeby" narzekania na policję miejscową. Jużcić cywilnej potrzeba odwagi do zdobycia się na wypowiedzenie podobnej tezy. Świetny magistrat ma widocznie poddostatkiem czasu wolnego, skoro zajmuje się „prostowaniem" niezaprzeczalnych, szeregiem świadków udowodnić się mogących faktów. Nie widzę atoli wcale potrzeby wdawania się w polemikę z magistratem, który własną zwalcza się bronią. Jowialne bowiem występowanie magistratu w obronie policji pod jego egidą fungującej i cieszącej się w pierwszym rzędzie czułą opieką rzeczonej władzy autonomicznej — wkracza znacznie w sferę komizmu i zdolne pobudzić usta do litości pełnego uśmiechu, nasuwające na myśl dosadne przysłowie germańskie: *Eigenlob*... Według naszego nieuprzedzonego zdania, powinien prześwietny magistrat wręcz przeciwnie — bezstronnie sobie postąpić.

Taktyka zadawania kłamu wszystkim razem i każdemu z osobna znanej prawdzie wrzekomo „dla miłości prawdy" — do celu nie prowadzi i gotowa chyba tylko przyczynić się do uzasadnienia zarzutu: wart jest Pac pałaca, a pałac Paca. — Poznanie złego jest pierwszym krokiem do jego wykorzenienia. Nie obce nam pobudki, któremi się kierowano i które zresztą dały impuls do wzmiankowanego „sprostowania", wolimy jednak nad niemi — ograniczając się na tych kilku słowach, przejść do porządku dziennego.

Na zakończenie karnawału urządzono tu staraniem towarzystwa kasynowego dnia 1. bm. piknik w sali „Resursy", który zaliczyć można do najudatniejszych zabaw minionego sezonu. Dość wiele osób zauważyliśmy z okolicy przybyłych. Ochocze tany aranżowane dzielnie przez p. Morawskiego skończyły się na białym mazurze. Około godziny 8 rano rozeszli się uczestnicy tego ostatniego balu. *(X.)*.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 10. marca.

Zgromadzenie tygodniowe Tow. politechnicznego. Na porządku dziennym odczyt inż. Kornelli pt. „Znaczenie fosfatów w gospodarstwie społecznem."

W sali Klubu pocztowego w hotelu Żorża raut na cele dobroczynne.

Teatr hr. Skarbka: „Niewolnice z Pipidówki", komedja Michała Bałuckiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Środa (10.): 40 Męczenników. — Wschód słońca o godzinie 6. minut 31, zachód o godzinie 5. minut 51.

Wybory odbywają się dziś w kurji V. w Krainie, Gorycji, Gradysce i Istrji, a w kurji IV. na Bukowinie.

Samobójstwo. W Samborze zastrzelił się uczeń V. klasy gimnazjalnej, Ostrowski. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Z powodu uszkodzenia nasypu 7. bm. ruch pociągów na przestrzeni Podwysokie-Krzywe w Brzeżańskiem został wstrzymany na czas nieoznaczony.

Temperatura. Barometr idzie w górę.

Wczoraj notowała stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: najwyższa temperatura była $+ 2{\cdot}8\,^0C$, najniższa $+ 0{\cdot}0\,^0C$.

Opad śnegu wynosił 12·6 mm.

Przymusowa asekuracja. W ostatniej chwili przed wyborami potrzeba zwrócić uwagę wyborców zwłaszcza miejskich na niebezpieczeństwo grożące im w formie rządowego monopolu asekuracyjnego. Dotychczas właściciel miał wolną wolę ubezpieczenia swej nieruchomości, gdzie chciał i jak chciał. Wolno mu było wybrać sobie instytucję asekuracyjną, wolno mu było pominąć to, co uważał za ogniotrwałe, wolno mu było w razie niezadowolenia przenieść się do innego zakładu. Na przyszłość ma być zaprowadzony przymus ubezpieczenia, ale projektowanym jest ten przymus nawet w formie jednego, rządowego zakładu ubezpieczającego od ognia. Zakład taki nietylko nie da warunków tak dogodnych, jak konkurujące z sobą prywatne instytucje, ale domagać się będzie premij, jakie urzędnicy rządowi, jako funkcjonarjusze tego zakładu, wyznaczą, a nadto nie wpływające premje będą ściągali przymusowo zapomocą egzekucji i fantowania! Wiadomo nam, jak dziś komisje oceniają podatki czynszowe, jak gospodarcze słowo nic nie znaczy, jak komisja, dowolnie oceniając cudzą własność, naznacza podatek, jaki jej się podoba. A to samo grozi właścicielom nieruchomości w razie monopolu rządowego. Przyjdzie urzędnik, oceni wedle swego widzimisię i płacić każe premję, jaką on za odpowiednią uzna. A któż nam ręczy za to, że nie wpadnie jakiemuś ministrowi skarbu na myśl w nagłej potrzebie wprowadzić dodatki do premij asekuracyjnych na wydatki państwowe? Wszak cała manipulacja będzie w ręku rządu — i któż mu przeszkodzi szukać nowych dochodów kosztem posiadaczy?

A likwidacja szkód? Ileż to sporów wynika z przeprowadzenia obciążeń i szkód dzisiaj, a przecież towarzystwa prywatne lękają się narazić się publiczności sekaturami przy obliczeniu. Wiedzą one kowiem, że każdy spór z likwidacji szkód wynikły bostaje się do wiadomości publicznej i szkodzi zakładom, bo publiczność lęka się zakładu, który źle lub niechętnie szkody wypłaca. Zakład monopol posiadający inaczej postąpi. On się nie będzie lękał konkurencji. On wyszle urzędnika w mundurze do obliczenia szkód — a ten urzędnik będzie urzędownie ściągał protokóły i tak jak on oceni szkodę — tak ona wypłaconą będzie. Niejeden ubogi pogorzelec zapomni języka w gębie lub powikła się w odpowiedziach — a gdy te odpowiedzi są dla oceny miarodajne, jak wyglądać będzie to odszkodowanie?

Szkody wypłacają dziś zakłady prywatne jak najrychlej. Tem się chwalą, tem szukają nowych interesów. Droga biurokratycznego załatwiania tych spraw będzie tak długą, jak przy innych sprawach, a jak ona długo trwa, to ogólnie wiadomo z praktyki w innych działach państwowych czynności.

Wreszcie zaś koszta administracji. Przypatrzmy się rządowym zakładom ubezpieczeń od wypadków, gdzie koszta administracji wielką część ogólnych dochodów pochłaniają, a gdzie kwoty zapadłe na rzecz ubezpieczonych wpłacane bywają po długich — częstokroć lata trwających pertraktacjach. A jednak mimo rządowego poparcia, mimo tak szalonych zwłok w wypłatach, mimo egzekucji wkładek, zakłady te wykazują deficyt. Chyba dostatecznie odstraszający przykład, aby nie narażać ogółu na naiwne ubezpieczenia monopolowe.

Uważaliśmy za odpowiednie na tę sprawę zwrócić uwagę wyborców.

Nowa procedura cywilna. Z Tarnopola donoszą nam, że dnia 3. b. m. odbyło się tam uroczyste otwarcie kursu przeznaczonego dla sędziów powiatowych okręgów sądów obwodowych w Tarnopolu, Złoczowie i Brzeżanach przez wiceprezydenta wyższego sądu dr. Dylewskiego w obecności uczestników kursu i obu kierowników dr. Misińskiego i Przyłuskiego, radców lwowskiego sądu krajowego. Podobne kursa urządzone zostały we Lwowie, Przemyślu, Stanisławowie i Czerniowcach, a to na zasadach, co do kierownictwa i podziału pracy, uchwalonych na ankiecie odbytej z początkiem lutego br. pod przewodnictwem prezydenta apelacji dr. Tchorznickiego, a na podstawie referatów radców Przyłuskiego i dr. Misińskiego. Kursa te będą trwały 4 tygodnie i powtórzą się jeszcze trzykrotnie dla dalszych seryj sędziowskich funkcjonarjuszy powiatowych.

Nadto na postanowienie ministerstwa sprawiedliwości ma być wysłaną do Saksonji pewna liczba młodszych funkcjonarjuszów sędziowskich, celem studjowania tamtejszych wzorowych urządzeń kancelaryj sądowych, które tutaj następnie przy organizacji kancelaryj sądowych ma się zaprowadzić.

Widać więc, że administracja sądowa przejęła się doniosłością wprowadzić się mającej wskutek nowych ustaw procesowych reformy naszego sądownictwa.

Nowy wynalazek. W niedzielę dnia 7. b. m. odbyła się w strażnicy pożarnej w Krakowie próba spadochronu linkowego t. z. „tutatora", przyrządu bezpieczeństwa systemu Zdzisława Szpora, asystenta dyrekcji kolei państwowej w Krakowie, dla ludzi pracujących na dachach, rusztowaniach i t. p. Zabezpieczenie od spadnięcia uskutecznia się za pomocą linki, do której człowiek za pośrednictwem tutatora się przymocowuje się. Wyniki próby dowiodły, że przyrząd ten daje bezwarunkowe bezpieczeństwo życia, nawet w razie spadnięcia z dowolnej wysokości, nadzwyczajną łatwość i szybkość w zmianie wysokości punktu zaczepienia się i możność bezpiecznego i dowolnego zsuwania się po lince. Przyrząd waży od 1 do $1^1/_2$ kilograma, zależnie od materjału, z jakiego jest wykonany, i może kosztować wraz z linką i odpowiednim pasem od 10 do 15 zł. Wynalazkiem tym uzupełniony został brak, który w tym kierunku do dziś dnia dotkliwie uczuwać się dawał. Patentowaniem spadochronu linkowego prawie we wszystkich cywilizowanych państwach Europy i Ameryki zajmuje się biuro patentowe p. Stanisława Dzbańskiego we Lwowie.

Rozprawa karna przeciw konduktorowi kolejewemu Pytlowanemu — jak donoszą z Przemyśla — miała się odbyć w sądzie tamtejszym dnia 8. b. m. Pytlowany — jak wiadomo — dopuścił się w grudniu roku zeszłego rozboju na urzędnikach stacyjnych w Przemyślu, a to przy pociągu osobowym, wobec setek podróżującej publiczności. Pytlowany nie czekał wyniku dochodzeń i przed kilku tygodniami umknął ze Lwowa. Do rozprawy onegdajszej w Przemyślu się nie stawił, a sąd rozpisał za nim listy gończe.

Przy sposobności dochodzeń karno-sądowych w tej sprawie, wyszedł na jaw arcyciekawy szczegół z życia Pytlowanego, a mianowicie, że był on hersztem bandy zbójeckiej, grasującej ongi na Podolu rosyjskiem. Na rekwizycję sądów rosyjskich pochwycono Pytlowanego w Galicji w roku 1882 i zasądzono w Tarnopolu za rozboje i rabunki na dziesięcio-letnie ciężkie więzienie. W roku 1889 na podstawie wzorowego sprawowania się Pytlowanego w więzieniu, amnestjowano go z okazji śmierci arcyksięcia Rudolfa.

Ludność Warszawy. Ogólny spis jednodniowy, dokonany w zeszłym miesiącu, wykazał w Warszawie 581.000 mieszkańców (prócz wojska). Że zaś doroczny spis urzędowy z roku 1895, sporządzony w początku roku zeszłego, wykazał ludności w mieście tem 553.643 (263.381 mężczyzn i 290.381 kobiet), zatem w ciągu roku 1896 przybyło w Warszawie 27.357 mieszkańców.

Jeśli do powyższej liczby mieszkańców stałych i niestałych dołączyć załogę warszawską stałą, która liczy 65 jenerałów, 241 sztab-oficerów, 1331 ober-oficerów i 35.687 szeregowców, czyli razem 37.332 wojskowych, to otrzymamy, jako cyfrę ludności Warszawy, obliczonej wraz ze stałą załogą wojskową, 618.000.

Napad cyganów. Z Glinika (powiat Ropczyce) donoszą, że cyganie, chwilowo w tamtych stronach przebywający, urządzili formalny napad na dom Józefa Bieszczada. Gdyby nie przytomność mieszkańców, awantura skończyłaby się niewątpliwie krwawo. Cyganie jednak poturbowali służącą. Cygan — prowodyr rozsierdzony dzielną obroną Bieszczadów odgrażał się, że zabije gospodarza! Gdy posterunek żandarmerji został zawiadomiony o napadzie, cyganów już nie było ani we wsi, ani w pobliżu. Jak kamfora banda się ulotniła!

Jest silne podejrzenie, że ten sam cygan, który przewodził w napadzie na dom Bieszczada, lat temu dwa popełnił tu zbrodnię zabójstwa. Ofiarą padł wówczas jeden z wieśniaków. Cygan zabił go widłami.

Jubileusz dyr. Lazarusa. W dniu onegdajszym obchodził dyrektor naczelny banku hipotecznego we Lwowie p. Maurycy Lazarus trzydziestoletni jubileusz swego urzędowania.

Pragnąc uczcić ten jubileusz, urzędnicy instytucji urządzili swemu naczelnikowi piękną owację. O godzinie 10. rano w sali obrad rady nadzorczej odświętnie przystrojonej egzotyczną zielenią, zgromadzili się wszyscy urzędnicy lwowscy banku hipotecznego, oraz reprezentanci filij banku w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu. Jubilata wprowadził do sali kolega jego, dr. Alojzy Rybicki, oraz zastępcy dyrektorów pp. Bielański i Fruchtmann. Pierwszy przemówił w zastępstwie nieobecnego prezydenta rady zawiadowczej, hr. Siemieńskiego-Lewickiego, p. Kazimierz Tchorznicki, dziękując w imieniu rady nadzorczej p. Lazarusowi za dotychczasową jego pełną rezultatów pracę, która postawiła bank hipoteczny na pierwszorzędnem stanowisku galicyjskich instytucyj finansowych, oraz życząc mu, by jeszcze przez długie lata z tak wielkim pożytkiem jak dotychczas przewodził zakładowi.

W odpowiedzi na to wzruszony jubilat skromnie zaznaczył, iż nie jego to wyłącznie zasługą wielkie powodzenie zakładu, a jeśli się do powodzenia tego przyczynił, to przyznaje sobie zasługę tylko w jednym kierunku, mianowicie, iż starał się pracować wytrwale z żelazną siłą woli, gdyż tylko taką pracą można osiągnąć cele. Przed 5 laty ofiarował na fundację dla zubożałych urzędników 25 akcyj hipotecznych wraz z kuponem styczniowym, zastrzegając sobie użytkowanie lipcowego: obecnie oddaje na ten cel i ostatni. Następnie przemówił imieniem kolegów-dyrektorów dr. Rybicki, a w końcu w imieniu urzędników, najstarszy wiekiem p. Wit Mokrzycki, którego mowę zakończono gromkim okrzykiem: niech żyje! W końcu ofiarowano jubilatowi wspaniałe album, w którem znalazły się podobizny wszystkich członków rady nadzorczej, dyrekcji i urzędników. Uścisk dłoni i serdeczne życzenia, złożone p. Lazarusowi, zakończyły piękną uroczystość, która była wymownym dowodem, że dyrektor jubilat cieszy się w gronie swych podwładnych prawdziwą sympatją.

W sprawie głosowania. Nalepianie drukowanych kartek z imieniem i nazwiskiem kandydata uznało starostwo za nieważne. Ktoby więc miał kartkę nalepioną, winien ją odlepić i wpisać imię i nazwisko kandydata, lub drukowane nazwisko przekreślić i wpisać napowrót imię i nazwisko kandydata.

Wybory z V. kurji we Lwowie, odbywać się będą — jak już poprzednio donosiliśmy — w czterech lokalach wyborczych: w ratuszu w 6 salach, w szkole Mickiewicza w 3 salach, w szkole Staszica w 3 salach i w szkole św. Anny w 3 salach. Na każdej karcie legitymacyjnej znajduje się wskazany lokal, gdzie odnośny wyborca ma głosować i numer sali.

Aby utrzymać porządek podczas głosowania we czwartek rada miejska na onegdajszem poufnem zgromadzeniu uchwaliła kilka odpowiednich wniosków. Mianowicie celem uniknięcia zbytniego ścisku będzie wstęp do ratusza dozwolony jedynie przez bramę główną (od południa) i tylko za okazaniem karty legitymacyjnej. Kto taką kartą się nie wykaże, nie będzie dopuszczony do wnętrza gmachu. Protokół podawczy zostanie na ten jeden dzień przeniesiony na strażnicę ogniową, z wejściem wprost z rynku. Podobnież karty legitymacyjne nie doręczone, lub duplikaty wydawane będą tylko na strażnicy, i dopiero na podstawie wykazania się kartą będzie można dostać się przez bramę do wnętrza ratusza.

Wyjście na piętra gmachu dozwolone będzie tylko schodami głównymi, zejście schodami obok muzeum przemysłowego.

Analogiczne zarządzenia będą poczynione także w gmachach szkolnych, gdzie się będą odbywały wybory. Nad porządkiem czuwać będzie obok sekcji bezpieczeństwa rady miejskiej złożonej z 20 członków, 42 urzędników magistratu, zaopatrzonych w stosowne odznaki, 10 woźnych i 75 strażników i cały korpus straży pożarnej z inspektorem na czele. Będą oni przestrzegać, aby poczynione zarządzenia były ściśle zachowane.

Każdy, kto odda swój głos przy wyborze, otrzyma zarazem z rąk komisarza wyborczego kartę głosowania do ewentualnego wyboru ściślejszego. Będzie ona koloru czerwonego. Jest to zarządzenie, mające na celu ułatwienie czynności organom wykonawczym miejskim, któreby potem ponownie musiały 38.000 takich kartek roznosić między wyborców. Każdy, kto głosował, otrzyma także stampilję na karcie legitymacyjnej z napisem „głosował". Ma to na celu kontrolę, aby tacy, którzy głos swój oddali, nie zatrzymywali się w lokalu wyborczym i nie powodowali ścisku i nieładu.

Wczesna wiosna, w której nasz tygodniowy kronikarz usiłował dopatrzyć się analogji politycznej z groźną sienkiewiczowską wiosną r. 1664, zaczyna się robić wprost niemożliwą w swojem rozpłakaniu się nad losami „wybierającej" Galicji. Wczoraj w nocy przy nadzwyczajnej odwilży spadł silny śnieg, z czego powstała tak straszliwa i olbrzymia chlapawka, że pozostaje chyba zazdrościć chorym, którzy *ex officio* muszą siedzieć w domu, gdyż każdy krok po chodniku zaszczepia przechodniowi bakcyllusa kataru. Jesteśmy w tej chwili, dzięki obfitości wody, sparodjowaną Wenecją, a sparodjowaną tem bardziej, że zamiast tonów gondolierskiej pieśni *Guarda, che notte placida*, w murach miasta brzmi bezmelodyjny hymn wyborczy, którego tekst stanowi nie poezja, ale nienawiść z powodu chleba...

Kaucja firmy Groedel. W procesie Karola Baudisza, oskarżonego o współudział w zeskamotowaniu kaucji firmy braci Groedel, zaszedł onegdaj, prawie na wstępie rozprawy, ciekawy zwrot, który całemu tokowi rzeczy nadał inną postać. Oto pierwszy powołany do procesu świadek, urzędnik lwowskiej dyrekcji ruchu, nazwiskiem Vogelfänger, pod krzyżowym ogniem pytań prokuratora i obrońcy począł się tak plątać i takie dawać odpowiedzi, iż przewodniczący radca Hayderer na wniosek prokuratora zarządził odesłanie Vogelfängera do sędziego śledczego, poczem odroczył rozprawę. Vogelfänger znajduje się w więzieniu. Wobec tego zwrotu rozpisaną zostanie nowa rozprawa na podstawie nowego aktu oskarżenia, w którym jako podsądny obok Baudisza wystąpi także Vogelfänger.

* **Wskazówki do próbnego nawożenia żyta ozimego mączką fosfatową Thomasa z hut czeskich.** Nawożenie *łąk* mączką Thomasa jest u rolników tak ogólnie przyjętem, że zupełnie niepotrzebnem by było dalej polecać ten środek, który się tak niezmiernie przyczynił ilościowo i jakościowo do podniesienia wydatności łąk. Natomiast nie dostatecznie jeszcze rozpowszechniło się używanie mączki żużlowej Thomasa jako nawozu na rolę — a wobec wielkiej ważności tego wytworu byłoby rzeczą stosowną podać do wiadomości P. T. rolników niektóre wytyczne punkta, jakimi się kierować winni przy używaniu nawozu tego na żyto ozime.

Jak każda inna roślina, tak i żyto ozime potrzebuje koniecznie pewnego zasobu pożywienia w roli, jeżeli ma dać dobre plony. Trzeba tedy, gdy braknie nawozu stajennego, pomocniczego nawozu, któryby się składał z azotu i kwasu fosforowego, do czego przy lżejszych rolach potrzeba dodać potasu. Kwas fosforowy może być dodany w formie superfosfatu (w wodzie rozpuszczalny kwas fosforowy) lub w formie mączki fosfatowej Thomasa (cytratowo rozpuszczalnej). W wodzie rozpuszczalny kwas fosforowy działa rychlej jak cytratowo rozpuszczalny i jest wszędzie tam do polecenia, gdzie trzeba przyspieszyć wzrost rośliny o krótkim perjodzie rozwoju. Ten wzgląd odpada przy nawożeniu żyta ozimego, bo jego rozwój trwa 2 lata. Tu może więc cytratowo rozpuszczalna mączka żużlowa Thomasa zupełnie zastąpić w wodzie rozpuszczalny superfosfat, a w *interesie taniości produkcji rolniczej* bezwarunkowo tak postąpić potrzeba. W szczególnym wypadku nawet cytratowo rozpuszczalna mączka zasługuje na pierwszeństwo. Bo kwas fosforowy w wodzie rozpuszczalny z czasem trudno się rozpuszcza w roli i dlatego *nie jest odpowiedni jako nawóz zapasowy*, natomiast cytratowo rozpuszczalny kwas fosforowy **szczególnie się ku temu celowi nadaje, bo w ziemi wartość jego rośnie.** Jeżeli więc ma się zamiar w żyto ozimę wsiać koniczynę, to należy dodać roli zapasowy nawóz w formie mączki fosfatowej Thomasa.

Jaką ilość kwasu fosforowego należy użyć? Nigdy takiej ilości, jakiej zwykle używają właściciele mniejszych gruntów. Ponieważ cytratowo rozpuszczalny kwas fosforowy co do skutku dorównuje rozpuszczalnemu w wodzie — to wystarcza jeżeli się na 800 kwdr. sążni daje 20—30 kg. Mączka Thomasa z czeskich hut zawiera 15—17% cytratowo rozpuszczalnego kwasu fosforowego, więc wystarczy z tego wytworu do podanego nawożenia 200 kg. Ilość ta wystarcza na zapasowe użyźnienie gruntu, tak, że i następująca po oziminie koniczyna ma dosyć kwasu fosforowego. Jako szczególnie uwagi godne podnieść należy, że mączka Thomasa o tyle silniej działa, o ile lepiej jest rozdzielona w roli; nie wolno tedy nigdy sypać mączki tej na powierzchnię roli, ale na bruzdę. Lepiej jednak jeszcze zaorać mączkę broną. Jeżeli Thomasyna ma być *zupełnie* skuteczną, to musi żyto ozime także azot jako nawóz otrzymać, bo jednostronny nawóz fosfatową mączką tylko wyjątkowo jest racjonalnym. Azot może być dodany albo przy uprawie w formie siarkanu amoniaku — w jesieni lub też na wiosnę w saletrze chilijskiej. Ilość azotu, jaka ma być dodaną, jest łatwą do obliczenia — a uczyni to każdy rolnik, gdy zaznaczymy, że na morg pola, według jego składu i potrzeby nawozu, trzeba 5—12 kg.

Po dobrze wydatnej koniczynie czerwonej i po mięszaninie nawiezionej gnojem stajennym wystarczy 5 kg. (na humusie nawet 4 kg.) po dobrze nagnojonem kartoflisku 6—7 kg., po kapuście 7 do 8 kg., podczas gdy na polu po owsie bez nawozu trzeba 10—12 kg. co najmniej.

Zauważyć trzeba, że do nawiezienia 5 kg. azotu trzeba zużyć 25 kg, siarkanu amonowego lub 33 kg. saletry chilijskiej.

Dla rolników, którzy już poczynili doświadczenia z nawozem mączką kościaną, musimy zauważyć, że można dać azotu trochę mniej w amonowym siarkanie, lub saletrze chilijskiej, aniżeli w mączce kościanej, bo azot w tamtej formie szybciej działa i zupełnie zużytkowanym bywa. Kto więc nawykł używać mączki kościanej na morg 200 kg. z 4% azotu, temu wystarczy 7 kg. azotu amoniakowego, czyli 35 kg. siarkanu amonowego.

Na lżejszych i błotnych gruntach nie należy zapomnieć dodać do nawozu wyżej podanego 100 kg. kainitu.

* **Rzadko kiedy** środek pożywienia tak szybko się spopularyzował, jak Quäker-Ooats. Na rogu każdej ulicy widzimy charakterystyczną figurę kwakra w każdym sklepie sprzedają Quäker Oats, a ileż to masek na reducie przystroiło się w kostjum kwakra aby ubawić publiczność. Bezwarunkowo jestto znakiem wielkiej popularności! Ale i każda gospodyni zna i poważa Quäker Oats jako godną polecenia przyprawę.

Takie wyniki nie mogą być wyłącznym skutkiem reklamy, trzeba dobre rzeczy dawać, aby się przyjęły tak szybko, a przecież ogólnie uznano Quäker Oats za środek nader pożywny (16% ciał białkowatych), łatwo strawny, wielostronnie do użycia i znajdzie wielu zwolenników, którzy go będą używali coraz do nowych potraw jako przyprawę.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów, plac Kapitulny l. 2. K. J. 1 zł.

Rozdano od dnia 27. lutego do 7. marca 1897 r. 1656 porcyj zupy, 1656 porcyj chleba. Kosztem magistratu w tym samym czasie 1400 porcyj zupy i 1400 porcyj chleba.

Zmarli:

Ks. Józef Górkiewicz, jubilat, b. dziekan makowski i suski, b. proboszcz parafji Mucharz, zmarł dnia 5. marca b. r. w Zambrzycach w wieku lat 88, w 60 kapłaństwa.

Józef Łada Czarniakowski, właściciel Kipiączki, pow. tarnopolskiego, zmarł dnia 27. lutego we Francji, po długiej i ciężkiej chorobie w 63 roku życia. Zwłoki będą przywiezione w tym tygodniu do Kipiączki i pogrzebane na miejscowym cmentarzu.

Wilhelm Ondraczek, b. kapelmistrz orkiestry krakowskiej „Harmonji", zmarł w Krakowie w 31 roku życia.

W Frysztaku zmarł, Wojciech Malag, b. nauczyciel ludowy w 37 roku życia.

Salomea z Mrawczyńskich 1-mo voto Jaworska 2-do Nowakowa, właścicielka dóbr Szalowej, zmarła tamże w 76 r. życia.

We Lwowie, zmarła Aniela z br. Lipowskich Romanowska, b. właścicielka dóbr ziemskich, urodzona w 1822 roku.

Kajetan Pertak, rewident rachunkowy namiestn., zmarł we Lwowie w 60 r. życia.

Feliks Au, urzędnik wydziału krajowego, zmarł we Lwowie w 50 r. życia.

Antoni Bal, zmarł we Lwowie w 80 r. życia.

W Brzeżanach zmarł, Władysław Werschler, oficjał pocztowy.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę po raz trzeci „Niewolnice z Pipidówki", komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego; jutro we czwartek „Traviata", opera w 4 aktach Verdi'ego. Występ p. Janiny Korolewicz, oraz pp.: Aleksandra Myszugi i Gabrjela Górskiego; w piątek „Hamlet", tragedja w 5 aktach Szekspira z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

Z teatru. Panna Mira Hellerówna rozpoczyna 16. b. m. na naszej scenie swe występy „Favoritą". Występów panny Heller będzie tylko sześć, a każdy w innej operze, które nie będą powtarzane. We wszystkich tych operach partnerem panny Heller będzie p. Aleksander Myszuga.

Po wystawieniu „Hamleta" rozpoczną się próby ze sztuki Bełcikowskiego pt.: „Przekupka warszawska".

W dniu 19. marca, jako w dniu setnej rocznicy urodzin Józefa Korzeniowskiego, wznowione zostaną jego dwa niezwykłej wartości utwory, a mianowicie: „Okno na pierwszem piętrze" i „Okrężne".

Głośna nowość angielska „Trilby", w przekładzie Mieczysława Sachorowskiego, wystawioną będzie po świętach Wielkanocnych.

Opera. Onegdaj odbył się pożegnalny występ Aleksandra Bandrowskiego w „Lohengrinie", który po raz szósty zapełnił do szczętu salę teatralną. Znakomitego artystę darzono oklaskami nieustającymi, przyczem nie brakło też, jak za każdym jego występem, wieńców i kwiatów.

P. Camilowa zachwycała publiczność jak zawsze swym pięknym głosem, który od czasu do czasu przybierał należyte akcenty dramatyczne. Dzielnie nad utworzeniem pięknej całości pracowała pani Kasprowiczowa, oraz pp. Górski i Jeromin.

Sympatycznego gościa żegnamy wymówką, że zbyt krótko bawił u nas — powinien to w jak najkrótszym czasie wynagrodzić...

Koncert. Alfred Grünfeld, znany wirtuoz wiedeński, przyjeżdża do Lwowa z koncertem i wystąpi tu d. 31. bm.

Sprawa kreteńska.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 9. marca. Mieszkający tu Grecy otrzymali karty powołania pod broń.

Berlin 9. marca. Wiadomości z Aten brzmią ciągle wojowniczo. Co dnia przybywają do stolicy Grecji nowe zastępy ochotników, chcących wziąć udział w walce o niepodległość Krety. Ochotnicy ci są przybrani w strój narodowy, mają własną broń, a na piersi krzyż srebrny.

Do *Localanzeigera* telegrafują z Aten, że wielki entuzjam wywołał tam ten fakt, iż stare drzewo oliwne na Akropolis wypuściło nowe pędy. Grecy wierzą, że to zwiastuje im zwycięstwo i ze listkami tymi będą przyozdabiane piersi Greków wracających ze zwycięskich walk na Krecie.

Z Kandji donoszą do *Berliner Tageblattu* telegraficznie, iż wszyscy admirałowie flotyl europejskich otrzymali opieczętowane rozkazy, które mieli otworzyć po upływie terminu ultimatum. Sądzą, iż grecka flota cofnie się, ale wojska greckie pod wodzą Vassosa na Krecie pozostaną.

Paryż 9. marca. Tutejsze wszystkie dzienniki są zdania, iż odpowiedź Grecji na ultimatum mocarstw będzie odmowną. Mimo to jednak niektóre dzienniki sądzą, że odpowiedź będzie tak zredagowaną, iż będzie można uniknąć krwawych konfliktów, i że mocarstwa ułożą tak sprawy, iż Grecja bez ubliżenia swej narodowej godności będzie mogła wycofać wojska swe z Krety. W tym duchu przynajmniej działają wszystkie mocarstwa i napierają na Turcję, aby ona najpierw wycofała swe wojska z Krety, w czem Grecy widzieć już będą zrobienie wiejkiej koncesji dla siebie.

Niektóre dzienniki donoszą, że część wojsk greckich po poprzedniem porozumieniu się z komendantami flotyl europejskich i z ramienia Europy pozostanie pod wodzą pułkownika Vassosa na Krecie, aby utrzymać pokój we wnętrzu wyspy. Po uspokojeniu Krety sprawa jej ma być załatwioną przez plebiscyt, który orzeknie, czy ma być ona przyłączoną do Grecji, czy też jako osobne autonomiczne ciało ma pozostać pod protektoratem sułtana.

Mimo atoli tych różowych horoskopów wszystkie dzienniki jednomyślnie konstatują, iż sytuacja na Wschodzie jest nadzwyczaj poważną i że teraz doszła do punktu krytycznego.

Londyn 9. marca. Utrzymują tu powszechnie, iż sprawa kreteńska wkrótce zakończy się formalnie na drodze pokojowego kompromisu. Jaki będzie ten kompromis, nie wiadomo, ale to podnieść należy, iż nastrój powszechny od początku sprawy kreteńskiej nie był tak pełnym nadziei na pomyślne jej załatwienie, jak dzisiaj.

Morning Post ufa, że za ostre nieco stanowisko, jakie wobec Grecji zajęły Niemy zmieni się i proponuje, aby Goltza baszę mianowano z ramienia Europy gubernatorem Krety.

Daily News utrzymują, iż cofnięcie wojsk tureckich z Krety i z nad granic Grecji będzie pierwszym krokiem umożebniającym zawarcie kompromisu.

Kanea 9. marca. Admirałowie zażądali wysłania 600 żołnierzy do utrzymania porządku w większych miastach na Krecie.

Ateny 9. marca. Dokładny tekst odpowiedzi greckiej przesłanej telegraficznie do reprezentantów Grecji przy dworach zagranicznych nie jest dotychczas jeszcze urzędownie znany. Jak zapewniają, ma on zawierać następujące punkty: Nadanie autonomji Krecie nie jest jeszcze ostatecznem rozwiązaniem sprawy kreteńskiej; autonomja wtedy kwestję tę rozwiązywałaby, gdyby się na nią zgodzili wszyscy mieszkańcy Krety, tymczasem oni na nadanie autonomji wyspie się nie godzą. Grecja podda się uchwałom i postanowieniom Kreteńczyków. Odwołanie floty i wojsk dałoby wśród dziś istniejących na wyspie stosunków sygnał do nowych ekscesów, wobec których naród grecki nie mógłby pozostać bezczynnym.

Paryż 9. marca. W izbie deputowanych wniósł Goblet interpelację w sprawie kreteńskiej. Minister spraw zagranicznych Hanotaux odpowiedział, iż rząd nie otrzymał dotychczas odpowiedzi na notę mocarstw. Rząd nie poweźmie żadnego kroku bez poprzedniego zapytania się o zdanie parlamentu. W końcu domaga się Hanotaux, aby izba uchwaliła odroczenie odpowiedzi na interpelację Gobleta. Minister Meline oświadcza, iż rząd francuski musi poznać zamiary innych mocarstw, gdyż wszelkie pospieszne działanie na własną rękę mogłoby mieć szkodliwe skutki. Izba uchwaliła odroczyć odpowiedź, nie oznaczając dla niej terminu.

Paryż 9. marca. *Petit Temps* donosi, iż w odpowiedzi swej na notę mocarstw, rząd grecki oświadcza, iż nie może obecnie odwołać wojsk swych z Krety, gdyż obawia się powtórzenia rzezi chrzescjan przez Turków. Rząd grecki jest gotów umożliwić mocarstwom ponowne zbadanie punktów zawartych w ich nocie w tym kierunku, aby nie wychodząc z ram sformułowanych już zasad, umożliwiły Grecji uczynić zadość ich życzeniom, bez ujmy dla jej narodowych aspiracyj. Grecja odwoła swe okręty, jeśli mocarstwa zobowiążą się, iż nie dozwolą Turcji wysyłać posiłków na Kretę.

Wojska greckie na Krecie mogą wspólnie z wojskami mocarstw być użyte do zaprowadzenia i utrzymania ładu na wyspie. W końcu prosi rząd grecki mocarstwa, aby pozwoliły Kreteńczykom przez plebiscyt powziąć postanowienie o ich losie.

Prasa ateńska bez zastrzeżeń pochwala odpowiedź rządu.

Stambuł 9. marca. Wczoraj znów odjechały nowe oddziały wojska na granicę grecką. Dotychczas skoncentrowanych jest tam 55.000 żołnierzy.

Rzym 9. marca. Król grecki interwiewowany przez redaktora *Tribuny* rzekł, iż Grecja nie może się pomyślnie rozwijać, jeśli nie otrzyma takich nowych granic, któreby dozwoliby jej wolno się poruszać. „Niech mocarstwa — rzekł król — pozwolą Kreteńczykom za pomocą plebiscytu wypowiedzieć swą wolę. Jeśli oni oświadczą się przeciw aneksji do Grecji, to rząd grecki w tej chwili odwoła swą flotę i wojska z Krety."

Kolonja 9. marca. *Koeln. Ztg.* donosi, iż Austrja, Niemcy i Rosja zgodziły się już na propozycje admirałów, jakie mogą być przedsięwzięte kroki, gdyby Grecja nie zgodziła się na żądanie mocarstw. Według tej propozycji ma być nietylko urządzoną blokada greckiego portu w Pireusie, lecz także Kreta ma być zupełnie zamkniętą.

Londyn 9. marca. *Times* i *Standard* zapowiadają energiczną akcję mocarstw przeciwko Grecji. *Daily News* spodziewają się, iż na Krecie zostanie zaprowadzony porządek za pomocą kongresu mocarstw. *Daily Chronicle* ostrzega Anglję przed przyłączeniem się do przymusowych środków, proponowanym szczególnie przez Niemcy.

Ateny 9. marca. Nota rządu greckiego wręczona reprezentantom mocarstw, odwołuje się przedewszystkiem do wspaniałomyślności mocarstw i ich szlachetnych zamiarów względem Krety. Ustęp o możliwem odwołaniu floty greckiej z wód kreteńskich wystylizowany jest dosyć niejasno, natomiast przemawia nota za potrzebą pozostawienia wojsk greckich na wyspie. Ustęp odnośny opiewa tak:

„W imieniu ludzkości i przeświadczeni o wspaniałomyślnych zamiarach mocarstw względem Krety, pozwalamy sobie w sprawie wycofania naszych sił zbrojnych odwołać się do tego, że chociaż wobec tego, że na wybrzeżach Krety nagromadzone są floty europejskie, które jak o tem jesteśmy przekonani, nie pozwolą na wylądowanie wojsk tureckich, obecność greckich okrętów wojennych jest może zbędną, to jednak pozostawienie wojsk greckich na wyspie potrzebne jest zarówno ze względów ludzkości, jak i w interesie przywrócenia porządku.

„Gdyby wojska nasze, które godne są zupełnego zaufania wielkich mocarstw, otrzymały mandat uspokojenia wyspy, stałoby się intencjom mocarstw w całości zadość, a po przywróceniu porządku możnaby poznać swobodnie wypowiedziane życzenie ludu kreteńskiego co do przyszłego ich losu".

Nota kończy się w te słowa: „Apelujemy do szlachetnych uczuć, któremi przejęte są wielkie mocarstwa i prosimy, aby one pozwoliły ludowi kreteńskiemu wypowiedzieć, jak chce na przyszłość być rządzony".

Wiedeń 9. marca. Skutkiem noty Grecji sprawa kreteńska zdaje się wchodzić na nowe tory; obecnie rozpoczną się zapewne rokowania, w jaki sposób wypada odpowiedzieć na tę notę, skoro w parlamencie angielskim oświadczył wczoraj rząd, że nie uważa ostatniej noty mocarstw za ultimatum.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Czerniowce 9. marca. Sejm został wczoraj zamknięty.

Tryjest 9. marca. W kurji powszechnej podczas wczorajszych wyborów wybrany został włoski narodowiec Hortis.

Petersburg 9. marca. Pułkownik Moltke wręczył carowi pismo odręczne cesarza Wilhelma IIgo.

Wiedeń 9. marca. Dziś przy wyborze posłów z V. kurji toczyć się będzie głównie walka między antisemitami a socjalistami. Ton, w jakim przemawiają w ostatnich dniach dzienniki tych stronnictw jest tak gwałtowny i namiętny, iż należy się obawiać, że podczas dzisiejszych wyborów przyjdzie między jedną a drugą partją do utarczek, a może i do bójki. Skazanie Schneidra za obrazę kontrkandydata dr. Luegera, socjalisty Nemeca, oraz ogłoszenie listu, w którym antisemicki kandydat kelner Mittermayer sam przyznaje się do popełnienia kradzieży, podniosło znacznie szanse socjalistów. Rząd, aby zabezpieczyć dziś pokój, poczynił na wielką skalę przygotowania.

Paryż 9. marca. Rada m. Paryża wybrała radykała Sautona swym prezydentem.

Wiedeń 9. marca. Dziś odbywają się wybory z piątej kurji z Wiednia i całej Austrji Dolnej, na Morawie, Szląsku i w Salcburgu. Ogółem będzie dziś wybranych 20 posłów. Udział wyborców w Wiedniu jest ogromny, mimo to wybory odbyły się do południa całkiem spokojnie.

Wiedeń 9. marca. Przebieg wyborów dotychczas spokojny pomimo wielkiego udziału wyborców, ponieważ robotnicy głosowali już w godzinach porannych. Do południa oddano prawie połowę głosów. Żydzi głosują na kandydatów socjalistycznych. Socjalni demokraci liczą na dwa zwycięztwa i na trzy wybory ściślejsze.

Wiedeń 9. marca. W tej chwili przyszło do rozruchów w dziesiątym okręgu (Favoriten), zamieszkały m przeważnie przez robotników [illegible].

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 9. marca.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 8·22 do 8·26, na jesień od 7.67 do —·—, na maj-czerwiec od 8·16 do 8·19, owies na wiosnę od 6·33 do 6·35, na jesień od —·— do —·—, kukurydza od 4·10 do 4·24, na lipiec-sierpień od —·— do —.—, żyto na wiosnę od 6·89 do —·—, na jesień od —·— do —·—. rzepak zimowy od 11·30 do 11.40, jesienny od —·— do —·—, na maj od —.— do —·—.

Spirytus. Od 15·90 do 16·—, na marzec od —·— do —·—.

Targ na bydło. Spęd 4357 sztuk, z tego z Galicji 591, płacono po 25·— do 32·— prima od 33·— do 35·— za centnar metryczny żywej wagi.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 354·75, Węg. Kredyty 389·—, Angłobanki 159·—, Wiedeński „Bankverein" 250·—, Unjony 282·—, Laenderbank 229·—, Sztacbany 337·75, Lombardy 86·25, Elbethale 261·50, Kolej północno-zachodnia 261·—, Tytuniowe 121·—, Rima 230·—, Alpiny 79·60, Renta majowa 100·45, Węg. renta koronowa 98·60, Losy tureckie 41·50. Marki niemieckie 58·77.

Berlin 9. marca. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 223·— (354·66), Sztacbany 144·—, (338·24), Lombardy 37·40 (87·22), Disconto 201·80. Usposobienie silne.

Frankfurt 9. marca. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 301·75 (356·62), Sztacbany 292·75 (339·71). Lombardy 75·85 (87·21), Laura —·—, Harpener —·—, Disconto 201·80. Usposobienie silne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 9. marca 1897 r.

HOTEL ŻORZA. J. hr. Stadnicka z Wielkiej wsi. Ruderowa ze Złoczowa. W. Truskolaski z Płonnego. D. Zawadzki z Tarnopola. A. Bal z Krosna. S. Geppert z Zaleszczyk. H. hr. Breza z Podleszan. J. hr. Giżycki z Podola ros. J. Maniewski z Krużyk. S. Jasiński z Pererowa. F. Neuhkus, R. Berzeviczy ze Złoczowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Nachodyky, Scheibenhof, Iwanowicz, K. Gürtler z Mostów wielkich. Poten ze Żółkwi. R. Reche z Mysłowic. K. Nowosielecki z Gronziowna. J. Biesiadecki z Jasła. O. Sala z Wysocka. M. Olszaska z Królestwa Pol. Olszewski z Królestwa Pol. F. Doschot z Czortkowa. Dr. S. Jabłoński z Rzeszowa. A. Hołodyński ze Skałatu. C. Lekczyński z Podlisek małych.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1896 r.

Pociąg	godzina	Przychodzi do Lwowa:
osobowy	7.28	z Suczawy i Czerniowiec
"	7.46	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
mięszany	7.50	z Janowa
"	8.—	ze Stryja i Ławocznego
"	8.07	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
"	8.15	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
"	8.55	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą
pospiesz.	1.30	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	1.35	z Janowa
"	1.51	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
"	2.01	z Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2.25	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
"	2.40	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	4.55	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
"	5.20	z Podwołoczyk i Brodów na dworzec główny
mięszany	5.45	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
Noc		
osobowy	6.13	z Suczawy i Czerniowiec
"	6.55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
pospieszny	8.45	z Krakowa
osobowy	9.30	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9.55	z Suczawy i Czerniowiec na dworzec główny
"	9.50	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
"	10.05	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10.10	z Skolego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
"	12.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	5.10	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Jasłem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospieszny	6.08	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
"	6.10	do Czerniowiec i Suczawy
"	8.40	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mięszany	9.05	do Janowa
"	9.15	do Bełzca w poł. Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9.30	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
"	9.35	do Stryja i Skolego w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
"	9.48	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
"	9.55	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
"	10.25	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.06	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
"	2.19	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
osobowy	2.45	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.50	do Krakowa w połącz. z Rawą i Chyrowem
"	3.05	do Stryja i Skolego
Noc		
osobowy	6.45	do Krakowa w połącz. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	7.05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7.22	do Stryja i Ławocznego
mięszany	7.50	do Janowa
osobowy	10.15	do Czerniowiec i Suczawy
"	10.45	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
pospieszny	11.—	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	11.12	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
"	4.50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
"	5.22	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa
pospieszny	5.55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.